OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, niedziela 16 lipca 1922. Nr. 187.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefon. 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 1050 kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 3150·— „
Na prowincyi z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·— „ 4800·— „
Ogłoszenia: drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk. Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Reakcya prowadzi Polskę nad przepaście

Wojciech Korfanty premierem! — Naczelnik Państwa zgłosił dymisyę.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Wczoraj jeszcze późną nocą wręczył szef kancelaryi cywilnej p. Car marszałkowi Trąmpczyńskiemu, następujące pismo Naczelnika Państwa:

„Nawiązując do pisma z dnia 11 lipca oświadczam wobec tego, że podjęte przezemnie próby doprowadzenia do kompromisu nie dały wyniku, zrzekam się inicyatywy w sprawie utworzenia rządu. Podpisano: J. Piłsudski."

Przygotowania

Warszawa. (M) Dziś w godzinach rannych rozesłano zawiadomienia do poszczególnych klubów, iż posiedzenie komisyi głównej zostało zwołane na godzinę 12. Oba skrzydła Izby rozpoczęły wobec tego obrady: lewica w Sejmie, centro-prawica poza murami Sejmu.

Posiedzenie komisyi głównej.

O godzinie 12.30 rozpoczyna się posiedzenie komisyi głównej. Zagaja obrady marszałek.

Po załatwieniu wątpliwości w sprawie zastępstwa posłów przez przewodniczących klubów, marszałek zawiadamia, że posłowie, którzy wystąpili z N. P. R. z p. Wichlińskim na czele utworzyli niezawisłą grupę robotniczą, reprezentowaną na komisyi przez p. Zagórskiego. Następnie odczytuje marszałek list N. Państwa o zrzeczeniu się przezeń inicyatywy w utworzeniu rządu.

Kandydatura Korfantego.

Zabiera głos p. Rosset, który imieniem stronnictw, które odmówiły zaufania gabinetowi p. Śliwińskiego, stawia kandydaturę p. Wojciecha Korfantego na premiera.

Protest P. P. S.

P. Barlicki (PPS) oświadcza, że kandydaturę p. Korfantego uważa PPS za reakcyjną, prowokacyjną, i bojowo-reakcyjną. Wysuwając tę kandydaturę, Panowie (prawica) wyraźnie rzucacie nam rękawicę. Niechaj Panowie sobie przypomną, że swego czasu postawiliśmy kandydaturę p. Śliwińskiego, która wszakże nie miała wojennego charakteru. Panowie odpowiedzieliście nam kandydaturą Korfantego. Poza tymi względami Korfanty nie zdał jeszcze rachunków ze swej akcyi na G. Śląsku i nie otrzymał absolutoryum.

P. S. L. zapowiada ostrą walkę.

Zabiera głos p. Rataj (PSL), który oświadcza: Dziś, gdy idziemy do wyborów koniecznym jest taki rząd, któryby przyjął jasną linię, nie miał wyostrzonych kantów, i nie powodował ogólnego rozjątrzenia. Rząd p. Śliwińskiego niewątpliwie nie był rządem o ostrych kantach, choć p. Czerniewski (chrz. dem.) kręci w tej chwili głową. Rząd Korfantego, a przedewszystkiem on sam nie będzie miał tej najważniejszej cechy, jak to już oświadczył p. Barlicki. P. Korfanty powiększy jeszcze to naturalne, ogólne zacietrzewienie, jakie powstaje podczas wyborów, a obawiam się, czy Polska to zniesie. Dlatego i dla nas jest ta kandydatura prowokacyjną. Jesteśmy dość silni, aby podjąć walkę i nie przegramy jej, lecz obawiam się, aby jej Polska nie przegrała. Ci, którzy zmuszą nas do tej walki, poniosą całą odpowiedzialność. Nie będziemy się chwytać środków i metod brutalnych, nie będziemy bojować obelgami, ale nikt nam nie weźmie za złe, jeżeli będziemy operować dokumentami. Na razie nie uważamy za stosowne posługiwać się niemi, ale uprzedzamy, że jeśli zajdzie potrzeba, uciekniemy się do tego.

P. Rosset uważa, że kandydatura p. Korfantego nie jest bojową. Korfanty jest... demokratą (wrzawa i śmiech na lewicy).

P. Woźnicki: Kandydatura p. Korfantego jest wyraźnie prowokacyjną, zapowiadamy p. Korfantemu, jeżeli zostanie premierem, najostrzejszą walkę, na jaką nas tylko stać będzie.

Osoba p. Korfantego.

P. Chądzyński przedstawia działalność p. Korfantego, przedstawia do jakich „sztuczek" i skoków zdolen jest p. Korfanty, w szczególności zaś przedstawia fakt, iż Korfanty w zabiegach o kandydaturę na premiera nie cofnął się przed rozbiciem stronnictwa N. P. R. celem pozyskania sobie głosów. To najlepiej daje miarę tego, co robić będzie p. Korfanty, gdy uzyska władzę. Do jakich „koziołków" zdolen jest ten obywatel — pierwszy, jak twierdzi p. Rosset — świadczy fakt, że był pierwszym prezesem Zw. Lud. Nar. w Sejmie. Dziś jest to... „demokrata".

P. Daszyński wygłasza ostre, dłuższe przemówienie przeciw p. Korfantemu, dodając, że ma świadków, którzy udowodnią, że p. Korfanty, brał pieniądze z funduszu dyspozycyjnego... p. Erzbergera(!), prawej ręki Bethmana Hollwega(!!) Mówca oświadcza, iż ma świadków czterech ministrów polskich. Jeżeli Panowie (prawica) traktujecie tę kandydaturę poważnie to świadczy to, że jesteście zdecydowani, chociażby na rozlew krwi. Naszym obowiązkiem jest zwrócić Panom uwagę, do czego zdążacie. Jeszcze nie jest za późno. Stawiając kandydaturę p. Korfantego Panowie chcecie nie walki parlamentarnej, lecz wewnętrznej.

„Największe nieszczęście dla Polski."

P. Stapiński uważa kandydaturę p. Korfantego za największe nieszczęście dla Polski. Mówca apeluje do prawicy: Na miły Bóg! Nie czyńcie tego!

Oświadczenie p. Grünbauma.

Po wypowiedzeniu się p. Małowiejskiego (Rady ludowe) przeciw Korfantemu, zabiera głos p. Grünbaum, oświadczając, że kandydaturę p. Korfantego uważa za bojowo-antysemicką. (P. Dębski woła: Złożył przecie korzystne dla żydów oświadczenie).

P. Grünbaum: Korfanty umie wiele obiecywać, lecz niczego nie dotrzymać. Posiadamy dokumenty z początków walki o wyzwolenie Poznańskiego, listy Korfantego do Żydowskiej Rady Ludowej. W listach tych są takie obietnice, że prawica powinna go pociągnąć do odpowiedzialności za zdradę... sprawy narodowej. Oczywiście, iż były to tylko obietnice dla zamydlenia oczu ludziom łatwowiernym. Wkońcu oświadcza się mówca przeciw kandydaturze p. Korfantego i zapowiada, że będzie ją zwalczał.

Dalsi oponenci.

P. Hasbach zaznacza, że kandydatura p. Korfantego jest dla mniejszości narodowych uderzeniem w twarz.

P. Śliwiński wypowiada się również przeciw p. Korfantemu.

Komisya gł. desygnuje p. Korfantego.

Po wyczerpaniu dyskusyi przystąpiono do głosowania.

Za oświadcza się: Zw. Lud. Nar. (Głąbiński) 81 głosów, Zjedn. Lud. Nar. (Skulski) 46 gł., Ch.-dem. (Czerniewski) 26 głosów, grupa Dubanowicza 26 gł., mieszczanie 12 głosów, klub pracy konstytucyjnej 15 głosów (P. Grünbaum zapytuje, czy i p. Rauch jest za Korfantym?), klub katol.-ludowy 7 głosów, niezawisła grupa robotnicza 5 głosów.

przeciw: PPS, 34 głosy, PSL (Piast) 90 głosów, Wyzwolenie 24 gł., PSL (lewica) 10 gł., NPR 21 głosów, Rady ludowe 5 gł., grupa p. Śliwiński 5 głosów, posłowie niemieccy 7, posłowie żydowscy 10 głosów.

Razem: za 219 głosów, przeciw 206 (Różnica 13 głosów. Czyż ta 13 nie okaże się fatalną?)

Marszałek oznajmia, że ten wynik głosowania zakomunikuje N. Państwa i p. Korfantemu.

Naczelnik Państwa oświadczył że w razie pozostania Korfantego ustąpi.

Warszawa. (M) Otrzymawszy wynik głosowania udał się p. Korfanty do Belwederu, gdzie przyjął go Nacz. Państwa. Posłuchanie trwało 2 godziny, poczem Korfanty udał się do mieszkania p. Bawòrowskiego, siedziby „sztabu“ prawicy. Wedle kursujących wersyi oświadczyć miał P. Naczelnik Państwa, że w razie przyjęcia misyi przez p. Korfantego, nie myśli przeciwstawiać się i nominacyę podpisze. Uważa jednak kandydaturę p. Korfantego za wezwanie, rzucone demokracyi, wobec czego po podpisaniu nominacyi poda się do dymisyi.

Naczelnik Państwa zgłosił dymisyę

Warszawa. (M) Po posiedzeniu komisyi głównej marszałek Trąmpczyński przesłał N. Państwa pismo treści następującej:

Panie Naczelniku Państwa!

Mam zaszczyt donieść, że w odpowiedzi na list z 13 bm. komisya główna na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwaliła desygnować p. Wojciecha Korfantego na stanowisko prezydenta ministrów. Za kandydaturą oświadczyło się 219 głosów przeciw 206. Podpisano: Trąmpczyński.

O godzinie 18.15 Naczelnik Państwa wysłał do marszałka sejmu pismo następującej treści:

„Rzeczpospolita Polska, Naczelnik Państwa: Do marszałka sejmu ustawodawczego!

W odpowiedzi na pismo marszałka Sejmu z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy, ani co do osoby, ani co do możliwych wyników pracy p. Korfantego, desygnowanego przez Komisyę główną na premiera nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudałej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to memu poglądowi na sytuacyę wewnętrzną państwa i memu poczuciu obowiązku, jako Naczelnikowi Państwa w tym stanie rzeczy, jaki obecnie się wytworzył. Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkodzić p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu oświadczam, że będę zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć. Podpisał: Naczelnik Państwa (—) Piłsudski.

A reakcya tworzy „rząd“.

Po otrzymaniu tego listu marszałek zawiadomił wszystkie kluby o treści listu. Czarna **reakcya zebrała się natychmiast na narady i po krótkiej dyskusyi postanowiono nie cofnąć kandydatury p. Korfantego.**

P. Korfanty też natychmiast pospieszył z następującym listem do Naczelnika Państwa:

„Panu Naczelnikowi Państwa: Po zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, które w komisyi głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę. Łączę wyrazy czci i poważania. (—) Wojciech Korfanty.

Na tem posiedzeniu ułożono też listę gabinetu, który utworzyć ma p. Korfanty. Lista ta ma się następująco przedstawiać:

Premier: Korfanty,
Wojsko: Sosnkowski,
wewnętrzne: Kamieński,
skarb: Jastrzębski,
zagraniczne: Pluciński,
sprawiedliwość: Panek,
praca: Wachowiak (? członek NPR. chyba, bo chce tego reakcya)
rolnictwo: Nowak (?)
oświata: Ponikowski(?!) lub Chlontacz.
roboty publiczne: Kucharski,
poczta: Dobrowolski.
Teki: zdrowia i kolei nie obsadzono dotąd.

Lewica zwraca się do narodu.

Warszawa. (M) Na wieść o liście N. Państwa **zebrały się wszystkie** kluby lewicowe. Postanowiono wydać wspólną odezwę do narodu, **aby wobec nadciągającej na kraj reakcyi wzmocnić ogólny front demokracyi.**

Kto obejmuje władzę po Naczelnika Państwa?

Warszawa. (M) Naczelnik Państwa w razie **ustąpienia** nadal pozostanie na stanowisku naczelnego wodza. Wedle konstytucyi w razie **ustąpienia** N. Państwa władza przechodzi automatycznie w ręce marszałka Sejmu, prezesa **najwyższej Izby kontroli Państwa i prezesa** najwyższego sądu. Wybory na prezydenta mogą się odbyć dopiero po wyborach sejmowych.

Rozłam w N. Z. L.

Warszawa. (M) **W klubie NZL (Skulski) nastąpił rozłam. Wystąpili posłowie: Kamieniecki i Rola. W ten sposób prawica traci 2 głosy, a jeśli odejmie się nadto z „większości“ prawicy na komisyi głównej głos z... Kalifornii p. Paderewskiego i głos śp. Chomińskiego, faktyczna większość prawicy wynosi 215 głosów. Lewica zaś dysponuje 208 głosami. Gdyby nie ostatni rozłam w NPR — lewica miałaby większość 213 głosów a prawica 210 głosów.**

Wojciech Korfanty.

Kraków, 16 lipca.

(Th.) Niedłużej, jak około 3 tygodnie temu, na posiedzeniu Główkoma rzucił p. Głąbiński imieniem właściwej prawicy, t. zn. endeków, chadeków i grupy Dubanowicza — o niewyraźnej nazwie — po raz pierwszy nazwisko: Korfanty. W przemówieniu, jak zwykle u tego polityka, wodnem i mdłem, starał się p. Wojciecha Korfantego pasować odrazu na bohatera narodowego, na „pater patriae“. W Główkomie w owej chwili zapanowała konsternacya. Pierwszy wtedy przemówił p. Leopold Skulski, ten mąż opatrznościowy, który pozuje bezustannie na medyatora i zbawcę ojczyzny i wypowiedział słowa, które brzmiały jakby stanowcze ostrzeżenie wobec prawicy. Nie pamiętamy, czy użył wtedy słowa twardego: prowokacya, ale pewnem jest, że kandydaturę Korfantego na premiera określił jako taką, która zdolna jest rozpętać w Polsce bodajże wojnę domową. Lewica przyjęła propozycyę endecką wprost z uczuciem przerażenia. Jakże — tak wtedy wywodził jeden z przedstawicieli lewicy, — to ten człowiek, który wybuchy namiętności wywołuje, skoro tylko wstępuje na trybunę sejmową, ma pozyskać zaufanie kraju i kierować jego losami? Wtedy to wypłynęła kandydatura p. Przanowskiego, którą w pierwszej chwili przyjęto z uczuciem pewnej ulgi, że jednak ten, który może rozbić państwo, nie stanie na jego czele.

Nikt zgoła nie mógł przypuścić, że ta prowokacya stanie się faktem. A teraz ona nim jest. Prawica nie wzdrygnęła się przed tą ostatecznością, chociaż zdaje sobie niewątpliwie sprawę ze strasznych wprost następstw, jakie zjawienie się p. **Korfantego na trybunie sejmowej w charakterze premiera będzie miało dla Sejmu i całego kraju.**

Trzeba sobie dokładnie z tego zdać sprawę: pod rządem p. Korfantego Sejm ani na jedną godzinę nie będzie zdolny do pracy. Pojawienie się p. Korfantego na mównicy sejmowej wywoła sceny, jakich nawet nasz Sejm jeszcze nie był świadkiem. Człowiek nawskróś partyjny, chociaż przed jakimś czasem pozornie wystąpił ze stronnictwa endeckiego, człowiek skrajny w mowie i czynie, człowiek o niepohamowanym, wprost dzikim temperamencie — czy może on w chwilach takiego szalonego roznamiętnienia kierować nawą państwa? Czy w jego ręce, silne czy niesilne, ale na wszelki wypadek brutalne, może kraj złożyć akcyę tak drastyczną i ciężką, jak przeprowadzenie wyborów? Przecież to co prawica teraz zrobiła, jest szaleństwo.

Prawica? Kto ona jest?

Zlepek najróżnorodniejszych światopoglądów i interesów, który zcementowała jedynie nienawiść do osoby Naczelnika Państwa, a która tylko swoją niepohamowaną chęcią zwycięstwa góruje nad lewicą. A do tej prawicy należą kluby mieszczańskie i kapeki. Czy ugrupowania te mogą chcieć wzniecić ogień w państwie? Gdzie się podziała demokratyczność mieszczan? A gdzie się podziała rozwaga kapeków? Czy rzeczywiście i ci ludzie, którzy przedstawiają tak małą siłę w społeczeństwie, a trzymali się jedynie pozorami pewnej wytrawności politycznej, zupełnie świadomie prą do wojny domowej?

P. Witos onegdaj całkiem wyraźnie powiedział im: Wy możecie wiedzieć, gdzie się walka zaczyna, a nie możecie wiedzieć, gdzie się skończy. Sejm zadrżał na te słowa, bo wypowiedziała je jedna z największych potęg w państwie polskiem. Czy wytrawni politycy, czerpiący swój polityczny rozum ze starej krynicy politycznej dojrzałości i rozwagi, ze szkoły krakowskiej, zdają sobie z tego sprawę, że sami własnemi rękoma rzucają p. Witosa w objęcia Stapińskiego, a może jeszcze dalej?

Wojciech Korfanty! To jest okropny program. To jest bojówka. To jest zarzewie bratobójczej walki.

Ostatnio p. Korfanty zabiegał silnie o żydów, tłomacząc i zaklinając się, że to nie on spowodował ekscesy antyżydowskie na Górnym Śląsku. Nikogo nie przekonał. Znamy go zdawien dawna. Wiemy, że nie umie on przebierać w środkach. Rzecz jasna, że Żydzi uważają jego nominacyę na premiera jako zapowiedź najstraszliwszego zaostrzenia i tak już groźnego antysemityzmu w Polsce. Dobrze. Nad Żydami przechodzi się do porządku dziennego. Kilku kapeckich Żydów widocznie i na to wyraziła swoją zgodę.

Ale — cała lewica! Dwustu sześciu posłów, reprezentujących bezsprzecznie dużą większość obywateli państwa — czy jest to taka drobnostka, ażeby się z nią nie liczyć?

Istotnie — nie wierzymy, ażeby prawica poważnie pragnęła wprowadzić p. Korfantego w urząd premiera. Raczej się nam zdaje, że to jest tylko strzał na postrach, ażeby skłonić lewicę do ustępstw na rzecz jakiejś mniej radykalnej kandydatury. Niefortunny żart to chyba, a nie poważna akcya państwowa.

Najbliższe dni pokażą, czy p. Federowicz chce **rzeczywiście państwo polskie wtrącić w przepaść...**

(W. L.) Późną nocą nadeszłe wiadomości wskazują, że centro-prawica, a wraz z nią i p. Federowicz istotnie państwo w przepaść prowadzą. Mimo ostrzeżeń centro-prawica przynagliła p. Korfantego do „tworzenia rządu“ i w odpowiedzi na list N. Państwa, w którym tenże oświadczył, że w razie pozostania p. Korfantego, musi ustąpić, posłała centro-prawica list, że p. Korfanty podejmuje się rząd utworzyć.

A zatem prawica nie cofa się przed żadnymi środkami, najfatalniejsze następstwa nie odstraszają ją przed dopięciem swego. A jeśli dodamy oświadczenia lewicy, kóra narzucona przez prawicę walkę podejmuje, podejmuje ją wraz z całem społeczeństwem, obraz dni przyszłych w jaknajciemniejszych przedstawia się barwach.

Czy reakcya chce doprawdy zgubić państwo w walce domowej, czy nie odstrasza jej obraz przeszłości, czy prawica nie chce zrozumieć, że rządzić wbrew robotnikom i chłopom, a więc podstawowym filarom obecnego ładu społecznego jest niemożliwe i prowadzić musi do zguby państwa?

Dziś jeszcze czas się jest cofnąć, czas zażegnać straszną w naszych warunkach walkę domową. Jutro może być zapóźno. Nad tem z kolei winni za stanowić się p. Federowicz i Rosset w mieszkaniu p. Bawòrowskiego...

PRZEGLĄD PRASY:

Bacillus iudofobus origine polonus.

Bernard Shaw o bakterjach. — Geneza i zakres działania zarazka „bacillus iudofobus..." — Buntownicze jego cechy. — Zamordowanie red. Marchlewskiego. — Nie winić nas -- to Niemcy! — Nieprzyzwoite żarty endeckie nad świeżą mogiłą.

Bernard Shaw, świetny komedyopisarz angielski w komedyi swojej „Lekarz na rozdrożu" daje nam typ Eskulapa, który wszystkie choroby zwalcza za pomocą tak modnej w nowoczesnej medycynie „walce bakteryi".

Jedna bakterya zeżre drugą, druga połknie pierwszą i organizm będzie uleczony.

Nie zawsze jednak. Bakterye mogą się uprzeć. A wówczas we krwi pacyenta tworzy się nieznośne pobojowisko. Bakterye się nawzajem podrażniają, kłócą, tłuką a nieszczęsna ofiara karkołomnych eksperymentów bakteryologa przenosi się na łono praojca Abrahama.

Bacillus iudofobus origine polonus jest bakteryą wykrytą i spreparowaną nie w znakomitym zakładzie paryskim prof. Miecznikoff'a ani w pracowniach niemieckich Kocha lub Erlicha. Mikroskopy naszego krajowego laboratoryum bakteryologicznego prof. Serkowskiego też nie przyczyniły się wcale a wcale do przyswojenia oku polskiemu tego okazu.

Bacillus iudofobus origine polonus jest tak wielki, że go dojrzy nawet małe dziecko, o ile notabene znajdzie się gdzieś w pobliżkości egzemplarz któregoś z naszych „narodowych" pism.

A więc: „Warszawska", „Dwa Grosze", „Głos Narodu", „Kuryer Poznański" i całe ich młodsze rodzeństwo.

Bacillus iudofobus origine polonus należy do rodzaju bakteryj złośliwych i buntowniczych.

Hodowany w potrawce z antysemickiej prasy, zwraca się zazwyczaj przeciwko słabej na zdrowiu mniejszości narodowej, sprowadza w pierwszym rzędzie „gorączkę" motłochu, potem bicie nie serca a... kości żydowskich, kończy swoją czynność najczęściej wybujałym płomieniem nienawiści i.. żydowskich domostw

Buntownicze cechy tego „potwora" wyrażają się z reguły w skłonności jego do kierowania jadu wydzielinowego także w stronę własnych hodowców i dobrodziejów — panów magistrów antysemityzmu.

Świeżą ofiarą rozwydrzonego i zbuntowanego bacillus'a padł redaktor Marchlewski, najznakomitszy kultywator bakteryi iudofobskiej w Poznańskiem.

Zdeprymowani magistrowie antysemityzmu umywają z tej racyi swoje skalane w krwi bratobójczej ręce i głoszą wszem wobec, a każdemu zosobna, że redaktora „Kuryera Poznańskiego" zamordował nie swojski bacillus iudofobus origine polonus a jakiś nieznany laseccznik niemieckiego pochodzenia.

„Głos Narodu" pisze z tej racyi:

> Policya państwowa aresztowała wspólnika Trzebiatowskiego, mordercy redaktora „Kuryera Poznańskiego", niejakiego Wierzbickiego, inżyniera, który z Trzebiatowskim uprawiał, szpiegostwo na rzecz Niemiec. Redaktor Marchlewski tę ich działalność częściowo ujawnił. Według doniesienia „Rzeczpospolitej" morderstwo to jest zemstą tych zdemaskowanych szpiegów.

„Nowa Reforma" rwie na sobie szaty, nałgawszy w zdenerwowaniu, że morderca jest Niemcem:

> Dnia 12 bm. Trzebiatowski, Niemiec, wszedłszy do redakcyi, chciał się widzieć z redaktorem Marchlewskim. Proszono go, by poczekał, aż redaktor przyjdzie z drukarni. Odbyła się następnie w gabinecie redaktora rozmowa śp. Marchlwskiego z Trzebiatowskim. Współpracownicy słyszeli głos podniesiony Trzebiatowskiego, a wreszcie słowa redaktora Marchlewskiego: „Proszę wyjść!" Wtedy padły dwa strzały. Rzucono się do gabinetu. Marchlewski broczył krwią. Udzielono mu pomocy religijnej i lekarskiej. W zgiełku Trzebiatowski zbiegł, ale schwytano go na placu Wolności. Przyznał się ou do zbrodni.

> Jak się dowiadujemy, Trzebiatowski, człowiek o bardzo małem wykształceniu, był maniakiem antysemitą i grafomanem. Trudno też przypuścić, aby człowiek zrównoważony i zdający sobie sprawę z toku swoich myśli, o semitofilstwo mógł posądzać organ narodowej demokracyi, hołdującej antysemityzmowi.

A Warszawski „Kuryer" trąbi na pierwszej stronie swego organu:

> **Wstępne śledztwo na podstawie znalezionych dokumentów stwierdziło, iż morderca Trzebiatowski i aresztowany wczoraj Wierzbicki są płatnymi agentami niemieckimi.**

No, wiecie, państwo, to już przekracza granicę przyzwoitości, jaka przystoi znakomitym hodowcom zarazka bacillus iudofobus origine polonus!

Dotąd słyszeliśmy o identyfikowaniu z Niemcami — Żydów.

Teraz dowiadujemy się, że pojęcie „Niemiec" stanowi to samo, co... hurraantysemita.

Układanie takich „kawałów humorystycznych" przez żydożerców nad świeżym grobem ich własnego zasłużonego działacza jest conajmniej niesmacznem grubiaństwem.

Antysemityzm polski przeżywa obecnie niezwykle smutny okres swego bytowania, zwłaszcza, iż zachodzi obawa, że bacillus iudofobus origine polonus, nałykawszy się niespodzianie krwi aryjskiej, nie strawi tego przysmaku i wyciągnie nareszcie swoje bakteryologiczne kopyta.

(Wad.).

Poznań-Katowice-Żydzi.

List z Katowic.

Katowice, 13 lipca.

Towarzyszące objęciu Górnego Śląska przez Polskę i nieustające dotąd choć sporadyczne zajścia antyżydowskie znane z wielokrotnych opisów były już przedmiotem interpelacyi sejmowej. Tylko podczas, gdy prasa uczciwa w zajściach tych barbarzyńskich widzi objaw zdziczenia, poniżający raczej rozbojowców niż ofiary ich i mocno mogący zaszkodzić nam w oczach świata cywilizowanego, to drugi odłam prasy w smutnych wypadkach tych widzi tylko „niewinną" hecę, hulankę jednem słowem stare circenses, którym z trybun przypatruje się uśmiechnięta, rozradowana, bo elukubracyami prasy tej odpowiednio spreparowana część społeczeństwa, oczywiście część nie lepsza. Wypadki katowickie, gonienie i turbowanie Żydów, bicie ich po mieście i pociągach, obcinanie brod — widocznie w tym tylko celu, aby ofiary na przyszłość wyglądały tak samo szlachetnie jak napastnicy — mimo że się dzieją pod bokiem i okiem różnych władz bezpieczeństwa cywilnych i wojskowych możnaby wreszcie mimo systematycznego powtarzania się ich traktować jako wybryki szumowin społeczeństwa którym nie zapobiegają należycie podrzędne organa bezpieczeństwa — gdyby się nie znało prawdziwej atmosfery katowickiej. Za patentowanych patryotów polskich uważają się a przynajmniej wmawiają to w innych całe warstwy połeczeństwa polskiego tylko dlatego, że są narodowości polskiej, odmawiając patryotyzmu wszystkim innym narodowościom, jak gdyby Państwo było klubem członków balotowanych lub stowarzyszeniem jakiem. A więc dekretują Żydzi nie są dobrymi obywatelami polskimi! Aby ten apodyktyczny sąd upozorować, bo przecież odzywa się gdzieś sumienie, mówi się — niestety, mówią to i sfery kierujące — że Żydzi, niewiadomo polscy czy niemieccy zachowaniem się swojem utrudnili owładnięcie Górnym Śląskiem i wywołali przeciw sobie nienawiść ludności nieżydowskiej. Jak gdyby nienawiści tej nie było i przedtem! Trzeba zatem zdaniem sfer tych kierujących liczyć się z uczuciami ludności nieżydowskiej — piosenkę tę znamy z Poznańskiego — i Żydów nie dopuszczać do tych stanowisk, którymi Państwo rozporządza lub na które wywierać może wpływ decydujący. Nie przyjmuje się Żydów do sądownictwa mimo gwałtownego braku sił sędziowskich nie-wypełnionego bynajmniej ogołoceniem sądów małopolskich. Że nieme reguły bez wyjątku, więc wyjątkowo przejęty został z Cieszyna żydowski sędzia, który regułę powyższą potwierdza. Ba nawet nie ustanawia się Żydów sędziami lub prokuratorami komisorycznymi tj. na określony czas a to celem uniemożliwienia im przeniesiena się jako adwokatów na Górny Śląsk, bo tego nie życzą sobie ponoć adwokaci tam już mieszkający. Jakże wzruszającą jest ta pieczołowitość i troska o stan adwokacki. Którzy to adwokaci nie życzą sobie przypływu kolegów na Górny Śląsk, niewiemy bo dotąd nie zawiązała się tam jeszcze Izba adwokacka, niechętnie zatem patrzeć na przyrost mogą tylko jednostki, nie zaś reprezentacya oficyalna, która tak subkowską z pewnością się nie okaże.

W tem wszystkiem widać system, który nićmi swemi sięga do władz najwyższych na Górnym Śląsku i w Warszawie. Atmosfera wiejąca od Poznania zatruwa i Górny Śląsk. Jedno z pism krakowskich niedawno temu pisało „O obowiązkach naszych na Górnym Śląsku", ale obowiązku oczyszczenia atmosfery w stosunku do Żydów nie podkreśliło. Naturalnie, że system taki napełnia goryczą Żydów, bo też i dziwić się temu nie można.

ECHA POLITYCZNE.

Tendencyjne zachowanie się komisyi sejmowej w Wilnie.

W związku ze śledztwem prowadzonem przez komisyę sejmową w sprawie krwawych wypadków w Wilnie zadaje „Unzer Frajnd" następujące pytania:

„1) Dlaczego komisya wyznaczyła śledztwo odrazu w dzień swego przyjazdu, nie zawiadamiając poprzednio o tem oficyalnie ludności, aby wszyscy mogący udzielić jakichś informacyi w tej sprawie, wiedzieli kiedy i dokąd się zwrócić?

2) Skąd 50 świadków wiedziało o terminie śledztwa, aczkolwiek nie było żadnego o tem zawiadomienia? Kto ich przyprowadził?

3) Czy komisya rzeczywiście zamierza dziś rano odbyć ostatnie posiedzenie, chociaż ludność żydowska, (wśród której są bardzo ważni świadkowie), dopiero dziś dowie się, kiedy i gdzie należy się udać? A może komisya uważa, że świadkowie żydowscy są niepotrzebni?

4) Czy pamięta komisya, że Sejm uchwalił 2 rezolucye — według drugiej winna komisya zbadać przyczyny wypadków i rolę „Dziennika Wileńskiego" — czyli zająć się nietylko starciem między policyą a tłumem, ale i tem, co zaszło między tłumem a stroną trzecią, tj. poszkodowanymi Żydami? A jeżeli pamięta, to jak zamierza wykonać to? Może przez omijanie wogóle Żydów?!„

Gdy badany na ostatniem posiedzeniu komisyi rabin Rubinstein wyraził zdziwienie, że rząd Polski Demokratycznej pozwala na istnienie takich towarzystw, jak „Rozwój" — przewodniczący pos. Dymowski opuścił demonstracyjnie salę".

Z ostatnich wiadomości wynika, że komisya sejmowa doszła już do konkluzyi, iż przeprowadzone dochodzenie w tak osobliwych warunkach nie posiada zgoła jakiejkolwiek wartości, odpowiadającej najprymitywniejszym choćby wymogom objektywizmu i sprawiedliwości. Komisya postanowiła bowiem raz jeszcze [illegible] do Wilna i uzupełnić śledztwo na miej[illegible]

Akcya wyborcza mniejszości narodowych w Wilnie.

Wilno. (A. W.) Komitet narodowy białoruski w Wilnie, który zdecydował wziąć udział w wyborach do sejmu w porozumieniu z przedstawicielami innych mniejszości narodowych, poczynił kroki w celu porozumienia się z organizacyami rusińskiemi. Stronnictwa żydowskie zgłosiły również swój akces do wspólnej listy Jednakże komitet białoruski jeszcze nie udzielił odpowiedzi stronnictwom żydowskim na ich chęć utworzenia wspól nego bloku wyborczego. W związku z powyższem komitet białoruski przystąpił do organizacyi komitetu wyborczego.

O zjednoczenie syonistów ameryk.

Nowy Jork. (ŻBK) Natychmiast po ukończeniu 25 konferencyi syonistów amerykańskich w Filadelfii odbyło się posiedzenie nowowybranego Zarządu. Na posiedzeniu tem rozpatrywano uchwaloną rezolucyę Jakóba de Haasa, sekretarza Palestine Developpment Council (grupa Brandeisa), w sprawie odbudowy pokoju wewnętrznego w ruchu syońskim w Ameryce.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Wywiad z Sir Herbertem Samuelem

Przedstawiciel „Messagiorno" uzyskał wywiad z sir Samuelem w sprawie jego ostatniej audyencyi u papieża. Naczelny komisarz Palestyny zastrzegł się jednak przeciwko udzieleniu jakichkolwiek wyjaśnień politycznych. Natomiast wypowiedział się o ogólnym stanie Palestyny i Syonizmu. Palestyna jest według słów sir Samuela krajem, któryby mógł produkować niezwykłe bogactwa, gdyby tylko wykorzystać skarby tej ziemi i odłogiem leżące grunta. Dla osiągnięcia tego celu wystarczyłoby otworzenie dróg emigracyi.

Herbert Samuel wskazał na rozwój kultury ostatnich czasów, wyrażający się w powstaniu około 120 szkół syonistycznych i w zaprojektowaniu budowy uniwersytetu.

W końcu oświadczył, że ilość mieszkańców Palestyny może wzróść dziesięciokrotnie.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Nowy list p. Ormsby Gore'a w Times'ie

Mr. W. Ormsby-Gore, znany przyjaciel Żydów ogłosił w „Times'ie" list następujący:

„W liście nadesłanym do redakcyi przez kapitana Foxcraft'a oznajmia ten ostatni, że posłowie do parlamentu, którzy w r. 1917 poparli rządową politykę palestyńską, zmuszeni są obecnie zmienić swoje stanowisko, a to z powodu wyjawienia przywilejów, nadanych przez Anglię w r. 1915 Arabom palestyńskim, którzy stoją w sprzeczności do deklaracyi Balfoura z listopada 1917 r.

„Wobec powyższego warto się dowiedzieć, czy przyrzeczenia powyższe były rzeczywiście udzielone Arabom.

„W czasie mojej służby w urzędzie arabskim do zakresu moich obowiązków służbowych należało badanie tajnej i konfidencyonalnej korespondencyi, która doprowadziła do zajęcia przez króla Hussein'a miejsca po stronie sprzymierzonych. Jednak przez cały czas mego urzędowania nie znalazłem żadnego listu ani dokumentu, dotyczącego owych przywilejów.

„Kiedym w r. 1918 służył jako pomocnik attache wojskowego w Palestynie — tak samo nic nie wiedziano tam o jakichś „obietnicach".

Z pośród dokumentów, które widziałem w r. 1916 jedynym, dotyczącym króla Husseina i Arabów, przed wzięciem przez nich udziału w wojnie, był układ Sikes-Picot, który został podany do wiadomości sirowi Henri Mac-Mahonowi w kwietniu 1916.

Układ był to prowizoryczny i zastosowany do umowy angielsko-francusko-rosyjskiej.

Przy podziale terytoryum tureckiego na wypadek zwycięstwa aliantów miała Palestyna na Zachód od Jordanu zostać odrębnym krajem pod kontrolą międzynarodową. A port Hajfa i pas ziemi go otaczający miał przypaść Anglii.

A że układ ten nie był w żadnej sprzeczności z późniejszą deklaracyą Balfoura, świadczy o tem fakt, że zmarły poseł sir Mark Sykes który był wówczas głównym doradcą w sprawach arabskich i inicyatorem układu Sykes-Picot, znalazł się pośród gorących zwolenników deklaracyi Balfoura przed i po jej ogłoszeniu.

Następnie, oświadczenia i poparcie, użyczone deklaracyi Balfoura przez aliantów i główne mocarstwa stowarzyszone w r. 1917 na konferencyi pokojowej i w St. Remo, wskazują, że deklaracya objęła wszystkie przywileje, które mogły być wcześniej udzielone. o ile zresztą wogóle jakiekolwiek przywileje istniały.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Napad na ludność żydowską w Raduniu.

Wilno. „Unzer Frajnd" donosi o napadzie na miasteczko Raduń.

W sobotę, 8-go lipca wkroczył znienacka do miasteczka oddział, składający się z kilkuset jeźdźców. Napastnicy, pod pretekstem szukania poborowych i dezerterów, wtargnęli do mieszkań żydowskich.

Jeźdźcy, otoczywszy miasto ze wszystkich stron kulomiotami, puścili się po ulicach z nabitemi karabinami w ręku. Wszystkich mężczyzn, nietylko młodzieńców, nawet 80-letnich starców, wyciągnęli z domów i bijąc krwawo popędzili na podwórze bóżnicy. Za najmniejszy opór lub powolne chodzenie bito ich nahajkami i kolbami. Bandyci wpadli również do mieszkania znanego rabina Grodzieńskiego „Chefec Chaim", Chorego rabina wyrzucili z łóżka bili go, a w końcu zabrali całe srebro.

Na podwórzu bóżnicy katowano zebranych tam przez kilka godzin. Wszystkie kosztowności i drogie rzeczy m. in. zegarki, pierścionki, znajdujące się u Żydów w mieście, zostały zrabowane. Obrabowano również sklepy żydowskie.

Dopiero wieczorem oddział opuścił miasto, pozostawiając wielu rannych, chorych i krwawo skaleczonych.

Pobici zostali również wójt i policyanci, którzy stanęli w obronie ludności żydowskiej.

Próba wywołania ekscesów antyżyd. w Łodzi.

„Moment" donosi z Łodzi, że grupa ułanów, którzy w przejeździe zatrzymali się dnia 12 bm. na dworcu kaliskim w Łodzi, napadła znajdujących się na dworcu Żydów i poczęła ich bić, wywołując olbrzymią panikę. Na szczęście wykroczenia te nie trwały długo, gdyż skonsygnowany oddział policyi przy pomocy żandarmeryi przywrócił spokój. Aresztowano sześciu ułanów, którzy przewodzili napastnikom. Lecz mimo to napastnicy zdołali poranić kilkudziesięciu podróżnych żydowskich.

Hirszbajn o Ameryce.

(„O Ameryce" P. Hirszbeina. Nakład Literacki Nowy Jork, 1988 r.)

Wpadły mi niedawno w ręce wrażenia z podróży Pereca Hirszbeina, zatytułowane „Ameryka", a wydane w r. 1918 w Nowym Jorku.

Wrażenia z podróży są czemś rzadkiem w naszej literaturze. Nazywają nas Ahaswerem narodów. ale zdaje mi się, że epitet ten jest jednem z licznych nieporozumień, które bujnym kwiatem legendy nas otaczają. Pociąga nas włóczęga. ale w dziedzinie ducha, a tu na ziemi jesteśmy zanadto czynni, wiecznie aktywni, by zadowolić się li tylko rolą widza, delektującego się kalejdoskopem wrażeń lub trawionego przez spleen.

Doprawdy, paradoksem naszych dziejów jest, że tak powiem, fizyczna nasza eksterytoryalność i duchowe zrośnięcie się z ziemią, w której „spoczywają prochy naszych ojców". Że „Srul z Lubartowa" jest nietylko mistrzowską lekcyą leczniczej pedagogii społecznej, lecz skrawkiem prawdziwego życia — przekonać nas może ten tom wrażeń z podróży.

Perec Hirszbein opuścił już dawno miasteczko, dużo przewędrował świata, wiele się naoglądał dziwów kultury i cudów natury, a jednak myślą i duszą wciąż wraca do miasteczka. Pociąga go miasteczko nie jako pewna formacya społeczno-politycznego naszego bytowania, tylko z tkliwem i szczerem przywiązaniem synowskiem tuli swą głowę do łona kochanej matki. Nagle, prawie z znienacka, z pod głęboko ukrytych nurtów życia podświadomego wypływa miasteczko i wywołuje w duszy cały splot uczuć reminiscencyi i rzewnych [illegible]jających obrazów. Otacza go życie wielkomiejskie różnobarwną grą swych dzikich fantazyi, ogłusza go niepowstrzymywanym impetem rozhukanych, żelaznych bestyi opancerza jego grubym wałem obojętności czy zobojętnienia, ale, gdy przed nim zjawia się miasteczko, wilgotnieją mu oczy, a słowo jego staje się wówczas miękkie, delikatne, wonne jak najtkliwsza pieszczota kobiety.

Bo nim się jeszcze jego świadomość skrystalizowała, obdarzyło go miasteczko specyalnym organem wyczucia, wytworzyło w nim owe specyficznie żydowskie na świat spojrzenie. Wszędzie prawie widzi przed sobą miasteczko, wprawdzie wyolbrzymione do fantastycznych rozmiarów ale zawsze dla niego istniejące jako symbol cierpienia. Z chłodną obojętnością przechodzi obok obrazów przepychu i blasku, a ręką przygarnia do siebie cierpienie, ból, tułający się do rogów kamienic, wstydliwie pod łachmanami się ukrywający. Opuszcza swe miasteczko. a po krętych drogach jego wędrówki po świecie towarzyszy mu ciągle tęskne, niezmiernie bolesne pytanie: .czy istnieje na świecie szczęście? Czy istnieje gdzieś na świecie punkt, w którym by nie konał człowiek pod butem przemocy, w którym by się śmiało dziecko owym radosnym, beztroskim śmiechem wesela?

Nie jest też Perec Hirszbein zwykłym „globetrotterem", ciekawskim włóczęgą po świecie, żądnym ciągle nowych wrażeń, znudzonym snobem. Czytając jego wrażenia z podróży, zdaje nam się, że spoglądamy w dobre rozszerzone głębokiem współczuciem nad dolą i niedolą współczesnego człowieka oczy. Ogarnia nas uczucie ciepłej dobroci, a ta dobroć nie jest prymitywnym nakazem serca tylko szlachetnym kwiatem, wyrosłych na podłożu długich wieków naszej dziejowej martyrologii. Jest to dobroć uduchowiona, pełna szczerego niefałszowanego patosu daleka od przesady [illegible] tkliwości, rozczulającej się łatwo, zbyt łatwo nad pierwszą lepszą życiową porażką. A ta dobroć serca obejmuje nie tylko człowieka, lecz współczuje także miastu, duszącemu się w ciasnych ramach przestrzeni, rzece, wtłoczonej w kamienne, wiecznie milczące łożysko, piękności i ragości życia, zmuszonej przez nieubłagany wyrok życia do przywdziania szarego habitu, utkanego z dymu fabrycznego.

Lecz ta głęboka uczuciowość mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo grożącego wciąż zalewem sentymentu, którego to niebezpieczeństwa unika Hirszbein dzięki wrodzonemu mu poczuciu artystycznego umiaru. Rzadko, bardzo rzadko nieopanowane uczucie rwie wszelkie tamy i zapory taktu i sumienia artystycznego. I tak wywołuje w nas zapewnienie autora na samym początku książki, że, ilekroć myśli o doniosłej roli Ameryki, tryskają mu z oczu łzy głębokiego wzruszenia — nieprzyjemne wrażenie iście amerykańskiego, taniego melodramatu. Albo też, gdy znowu na końcu książki każe nam Hirszbein wierzyć, że obecna żydowska literatura w Ameryce, — to dzika trawa, która wyrasta na ruinach, powstaje w nas mimowoli uczucie protestu przeciw w istocie fałszywemu i niesprawiedliwemu osądowi współczesnych zjawisk literackich. Nie ulega bowiem dla nas wątpliwości, że współczesna żydowska literatura amerykańska posiada niepospolite i oryginalne talenty, którychby się żadna europejska literatura nie wyparła, a przecież książka ta wydana została w r. 1918!

Ale, jak już powiedziałem, że kapryśne wybryki uczucia przez filtr dobrego smaku należycie nie przepuszczonego są na ogół rzadkie, bardzo rzadkie a całość utrzymana jest w żelaznych ramach skoncentrowanego, zwartego i przedewszystkiem plastycznego stylu. Ta nieporównana plastyka podnosi te zwykłe wrażenia z podróży do wyżyn

NA MARGINESIE.

Kto jest wojewodą stanisławowskim?

Kraków, 16 lipca.

Ze Stanisławowa otrzymujemy następujący dokument ilustrujący dosadnie, w jakich rękach spoczywa władza w Małopolsce wschodniej.

„Starostwo w Złoczowie.

L. 51144.919.

Złoczów, dnia 19 sierpnia 1919.

Do Intendantury Okręgu Generalnego Lwów.

Załatwiając tamtejsze pismo z 9. 8. 1919 L. 716, mam zaszczyt donieść, że w czerwcu br. a zatem bezpośrednio po odbiciu Złoczowa nie było tu ustanowionych cen maksymalnych jednego lub drugiego artykułu, gdyż artykuły te znikły zupełnie, ukryli je sprytni paskarze Żydzi wymuszając następnie od konsumentów horendalne ceny.

Jedynie brakowi należytej kontroli, która dla krótkości czasu nie mogła być należycie zorganizowaną, należy przypisać, że pijawkom tym powyższe wymuszenie na konsumentach doprowadzonych do ostateczności się udawało.

Radca Namiestnictwa:
Glażewski m. p.

Znamiennem jest, że p. Głażewski, b. starosta stanisławowski, sprawuje obecnie urząd wojewody stanisławowskiego. Fakt ten świadczy wymownie o tem- jakim duchem owiana jest administracya nasza w Małopolsce wschodniej.

rzetelnego artyzmu i prawdziwego piękna. Weźcie np. opis kopalni węgla. Zapomocą prymitywnej wyszukanej prostoty daje nam Hirszbein duszę tego podziemnego świata. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że współczesna literatura europejska posiada takie opisy kopalń, może więcej szczegółowe, bogatsze w tomach i niansach, ale długo wrażliwy czytelnik zachowa w swej pamięci tych dwóch robotników z toporcem i narzędziem wiertniczem w ręku! Taka moc ekspresyi, tyle skoncentrowanej dynamiki jest w tym prostym, znadzwyczajną precyzyą skomponowanym obrazku. A tego rodzaju opisów posiada ta książka mnóstwo, a wszystkie rzucone są na papier ręką pewną, o niepospolitem poczuciu kontrastu i barwy.

By dać próbkę bajecznie kolorowej plastyki przytoczę tylko parę zdań, wyrwane na chybił — trafił. Oto zachód słońca w górach: Ponad skalną doliną, ponad skalne szczyty wypłynął nagle, prawie niepostrzeżenie i niedotykalnie różowy strumień. Z dalekich przyszedł on stron i jasną, przeźroczą swą tkaniną wszystko przesłonił. Ale oto to różowe morze przeistacza się w zieloność tak znowu nagle i niepostrzeżenie zielenią się skały jak pole żytnie po pierwszym deszczu. Nagle jaskrawy snop światła przedarł na dwoje zrośnięte bliźnięta skalne a zielone pole zaczęło krwawić, a ta wstęga szkarłatna krwi sączyła się z góry coraz głębiej, coraz niżej, niżej, aż do ciemnych cieni tam w głębi, pierwszych nocy zwiastunów.

Doprawdy, wartoby tę książkę w Ameryce przetłumaczyć na język polski, a czytająca publiczność polska, więcej odczuje i pokocha Amerykę niż ze stu feljetonów rozmaitych Dębickich.

Dr. M. Kanfer.

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

Klinika ginekologiczna w Krakowie.

Jak wiadomo, Uniwersytet Jagielloński jeszcze w czerwcu 1920 r. przystąpił do budowy kliniki ginekologiczno-położniczej przy ul. Kopernika na gruntach obok ogrodu botanicznego. Z powodu skromnych dotacyj rządowych budowa posuwała się dotąd bardzo powoli; dopiero w obecnym roku komitet korzystając ze znaczniejszych funduszów, uzyskanych z ministerstwa skarbu, mógł zwiększyć liczbę robotników, tak, że budowę doprowadzono prawie do wysokości pierwszego piętra. Wielkie koszta robocizny i materyału, który w stosunku do cen ze stycznia 1920 roku podrożał 12 do 14 razy, nastręczają władzom uniwersyteckim wielkie trudności. Preliminowane na ukończenie budowy, która ma mieć 3 piętra, 80 milionów marek (według cen z lipca 1921 roku) przedstawiają obecnie, po upływie roku, połowę swej wartości. Komitet zażądał na rok 1923 celem dokończenia budowy w surowym stanie 200 milionów marek. Klinika obliczona jest na 120 łóżek. Gmach odpowiadać będzie pod każdym względem wymogom nowoczesnej wiedzy lekarskiej i zaopatrzony będzie w najnowsze urządzenia lecznicze i naukowe.

Obecna klinika położnicza pomieścić może zaledwie około 48 pacyentek, zapotrzebowanie zaś większej ilości łóżek jest tak wielkie, że dwie trzecie kobiet nie znajduje pomieszczenia. W bieżącym roku przyjęto do kliniki 1300 pacyentek. Co do urządzeń starej kliniki wystarczy wspomnieć, że nie posiada ona ani jednej łazienki. W imię więc humanitarnych potrzeb oraz w imię dobra nauki winien rząd przyjść władzom uniwersyteckim z jaknajdalej idącą pomocą i umożliwić wykończenie nowej kliniki.

Przy tej sposobności podnieść należy wielkie zasługi dyrektora kliniki, prof. Rosnera, który dokłada wszelkich starań nad uzyskaniem od rządu potrzebnych funduszów. Budową kieruje architekt Struszkiewicz, naczelnik biura technicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Nabożeństwo żałobne** z powodu osiemnastej rocznicy śmierci błp. Teodora Herzla, odbędzie się staraniem organizacyi syońskiej jutro, w niedzielę, o godz. 11 przedpołudniem w świątyni izrael. postępowych przy ul. Podbrzezie. Uroczyste kazanie wygłosi rabin poseł dr. Thon.

— **Hotel „Polonia" w Krakowie nie przyjmuje Żydów.** Do redakcyi naszej zgłosił się p. S. Z. i podał, że gospodyni hotelu „Polonia" w Krakowie, przy ul. Basztowej, oświadczyła mu, że hotel „Polonia" nie przyjmuje Żydów. Pani gospodyni zagroziła nawet portyerowi hotelowemu, że natychmiast wydali go z posady, o ile przyjmie Żydów. W konkretnym wypadku chodziło o ojca p. S. Z.

Notujemy ten fakt na razie bez komentarzy.

— **Święto narodowe francuskie** obchodzone było wczoraj w Krakowie przez władze wojskowe. W kościele garnizonowym odbyło się o godzinie 9 rano nabożeństwo w obecności generalicyi, korpusu oficerskiego, wicewojewody Kowalikowskiego, starosty dra Bala i wiceprezydenta miasta dra Wielgusa. W nabożeństwie wziął również udział konsul francuski w Krakowie, p. Zwierzyński.

Popołudniu między godz. 4 a 6 przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowości składali na ręce konsula Zwierzyńskiego życzenia z okazyi święta narodowego Francyi. O godz. 4-ej popołudniu orkiestra 20 pp. odegrała przed budynkiem konsulatu francuskiego przy ul. Andrzeja Potockiego Marsylinkę oraz szereg utworów muzycznych. Koncertowi przysłuchiwały się tłumy publiczności.

— **Sprzedaż tytoniu.** Wczoraj zgodnie z zapowiedzią odbywała się sprzedaż wyrobów tytoniowych we wszystkich hurtowniach i trafikach krakowskich. Od rana widniały pod trafikami „ogonki" złożone ze spragnionych palaczy, przyczem w ścisku przychodziło niejednokrotnie do bójek. Przy sprzedaży asystowali funkcyonaryusze skarbowi. Z niewiadomego powodu udzielano publiczności — jak zwykle — dobnych ilości papierosów względnie cygar. Jedynie z hurtowni Misiąga przy ul Floryańskiej wynoszono wielkie paczki z tytoniem, jednak sprzedaż odbywała się tam tylko na asygnaty.

— Budowa dworca zachodniego w Krakowie dobiega końca. Budynek stacyjny jest już odnowiony, obecnie prowadzone są roboty nad wykończeniem nowej ozdobnej werandy przed wejściem na peron. Również wyszutrowano plac przy torach kolejowych oraz uboczną jezdnię. Otwarcie dworca zachodniego oczekiwane jest w najbliższym czasie.

— Z teatru „Bagatela“. Dziś i jutro „Madame Boccacio", komedya w 3 akatach A. Friedmana, jak z uznaniem podnosi prasa, wnosi ze sobą niezwykle wiele humoru. — W przygotowaniu głośna sztuka Gabryeli Zapolskiej, grana na wszystkich scenach europejskich z największem powodzeniem, „Carewicz“, z p. Węgierko w roli tytułowej i w jego reżyseryi, z p. Malicką w roli Soni. Premiera tej znakomitej sztuki naznaczona jest na środę przyszłego tygodnia.

— Na piątkowy targ dowieziono znaczną ilość warzyw, z wyjątkiem ogórków i nowych ziemniaków, których było bardzo mało. Za średnią wiązkę kalarepy żądano 100 mk, marchwi 70—100, buraków 100, pietruszki 100, cebuli 80 mk, za 1-en większy kalafior 160 mk, za główkę sałaty 10 mk, 1 kg groszku w strączkach 120 mk, 1 litr bobu 100 mk, wreszcie za 1 ogórek (niezbyt wielki) żądano 50 do 70 mk.

— Komunikat. Ku czci rocznicy śmierci błp. Teodora Herzla, przemawiać będą w niedzielę dnia 16 lipca br. (kaf tamus): Kraków: Poseł Dr. Ozyasz Thon; Bielsko: Dr. I. Schwarzbart; Bochnia: J. Müller; Cieszyn: Dr Better, Dębica: S. Seiden; Grybów: Dr. Bloch; Jarosław: Dr. Bulwa; Jasło: J. Storch; Krosno: S. Seelenfreund; Przemyśl: Rabin Schmelkes (z „Mizrachi“): Rzeszów: S. Friedman; Rymanów: Rottenberg; Sanok: Dr. Richter; Andrychów: Berger; Strzyżów: Fromowicz; Skawina: Ellenbogen; Tarnów: Joachim Neiger; Oświęcim: Kraminer; Kęty: Prof. Dr. Fink; Żywiec: Prof. Dr. Werner.

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

— Na odbudowę szpitala żydowskiego w Krakowie złożyli w dalszym ciągu. Wykaz VIII: Major Zeliner 5,000.000 mk, Żydzi krakowscy w Nowym Jorku 947.250 mk, Huta żelazna w Krakowie ku uczczeniu błp. Juliusza Epsteina i Dra Arnolda Rapaporta 150.000; po 100.000 mk: M. H. i Maurycy Brüll; po 50.000 mk: Dr Ludwik i Stefania [illegible] i firma Perlberger i Schenker; rodzina błp. Gusty Gutter 35.000 mk; Gedalie i Julia Langrockowie 30.000 mk; po 25.000 mk: Bernard Ohrenstein ku uczczeniu błp. Juliusza Ohrensteina i Dr Józef Steinberg, Dr Filip Landau oraz Dr Ludwik Rattler jako część nieprzyjętych kosztów podróży do Warszawy; współpracownicy firmy Perlberger i Schenker 20.000; rodzina błp. Jetti z Moszkowskich Rattlerowej 17.000; po 10.000 mk: Dawid Kurzmann, G. G. ku uczczeniu błp. Fanny Lackowej, Dr Eisen z Tarnowa, Hirsch Liebermann, Berisch Weinberg, Herman Alfus z Antwerpii, inż. Henryk Schöngut z Berlina w rocznicę śmierci błp. Matki, N. N. przez p. Jakóba Wasserbergera i Dr Adolf i Franciszka Deichesowie; Józef Weksler 5000, rodzina błp. Nabla w rocznicę śmierci błp. Ojca 1500, Adolf Laks 500 mk, Ignacy Ehrenpreis 5000 cegieł i 25 q wapna, Bertold Weinsberg 3000 cegieł. Datki na odbudowę szpitala żydowskiego przyjmuje kasa Gminy izraelickiej w Krakowie. 1346

— Na rzecz żyd. ofiar pogromów na Ukrainie złożyli w dalszym ciągu w Administracyi „Nowego Dziennika“; R. A. 20.000 mk, Emil Aks (Birczą) 5000, Herman Reiss i Baruch Grandapfel 5000, Marya Rosenfeldowa 2000, Ohrenstein 2000, K. M. 5000 (zamiast telegramu z okazyi zaślubin p. Jerzego Kanarka z p. Rubinsteinówną), Zuzla Seelenfreund (lat 7) otrzymane w dniu urodzin 1000, Nachman Seelenfreund (Neder z okazyi barmicwe syna) 600 mk.

— Merkaz-Hacoirim. W sobotę dnia 15 bm. o godz. 3 pop. odbędzie się zebranie członków. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. — W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się wieczorek herzlowski z bogatym programem.

— Każdy może sobie sporządzić doskonałą lemoniadę musującą, cytrynową lub malinową, wrzucając tabletkę „LEMONIADA-VITA“ do szklanki zimnej wody. Żądajcie w kawiarniach tabletek „LEMONIADA-VITA“ (fabryka: Rynek Gł. 22). 134[illegible]

KRONIKA POLICYJNA.

— Awantura w restauracyi. Onegdaj w nocy woźnica dorożkarski Adam Dudzik (lat 27) wywołał wielką awanturę w restauracyi Lamensdorfa przy ul. Lubicz. Dudzik przyszedł do lokalu w stanie podpitym, a kiedy odmówiono mu podania wódki, usiłował rozbić bufet i sprzęty restauracyjne. Zawezwany posterunkowy policyi z trudem zdołał ubezwładnić pijaka, poczem przy pomocy kilku innych policyantów odstawiono stawiającego opór Dudzika na inspekcyę policyi.

— Rzeźnik skradł mięso. Policya aresztowała 19-letniego Stefana Adamczyka, praktykanta rzeźniczego w Piaskach, który na szkodę rzeźnika Franciszka Fraczka skradł z chłodni 30 kg mięsa wartości około 16000 mk.

— Kosztowna drzemka. Wczoraj na jednej z ławek na plantach zasnął Stanisław Piekarz z Krosna, a gdy się obudził, spostrzegł brak trzewików na swych nogach, które mu jakiś figlarny opryszek w czasie snu ściągnął.

— Za kradzieże kieszonkowe, dokonane na placach targowych, wzgl. przy wsiadaniu do tramwaju, aresztowani zostali wczoraj: Stanisław Kucharski (lat 18), Feliks Kokoszek (lat 16) i Marya Jonas (lat 17). — P. Józefowi Boberowi, kupcowi, skradziono przy wsiadaniu do tramwaju złotą papierośnicę wartości 250.000 mk.

ZE SPORTU.

„SPORTCLUB“ MISTRZEM WIEDNIA.

Wskutek ostatniej nierozegranej Sportclubu przeciw W. A. F. (1:1), Sportclub zyskuje w tabeli o jeden, a ostatecznie o dwa punkty więcej niż Hakoah. Gdyby zatem nawet Hakoah w ostatnim swym matchu z Wackerem zwyciężyła, to wobec większej ilości wygranych matchów Sportclub i tak będzie mistrzem, mimo że ilość punktów obu tych klubów będzie różna.

Graz. Mistrzostwo klasy pierwszej uzyskała G. A. K. z 10 punktami, mistrzostwo klasy drugiej Hakoah z 15 punktami.

Z SALI SĄDOWEJ.

O gwałty i rabunki na Górnym Śląsku.

Głośna sprawa przeciwko por. Jerzemu Kozietulskiemu i tow., oskarżonym o rabunki i gwałty, dokonane na G. Śląsku, znalazła swój epilog przed sądem wojskowym we czwartek 13 bm. Rano dnia tego przesłuchał trybunał, któremu przewodniczył podpułk. Dr Bartik kilku świadków, których zeznania oświetliły czyny obwinionych, jako powstałe i dokonywane na podłożu ideowym.

O godzinie 3 popołudniu odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny 5 popołudniu i od tej godziny trwała już rozprawa bez przerwy do godziny 4 rano osiągając w ten sposób rekordową cyfrę 18 godzinnej rozprawy.

Na popołudniowem posiedzeniu odczytano akta, poczem podpułk. Dr Bartik zreasumowawszy wyniki rozprawy zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi podpułk. Dr. Jakubowskiemu.

Prokurator rozpocząwszy swoje przemówienie o godzinie 10 wieczór, zakończył je o godz. 1 po północy apelem do sędziów, aby nie dali się powodować uczuciu, a kierowali się tylko interesem Państwa i sprawiedliwości. Czyny obwinionych skwalifikował prokurator jako płynące z brudnej i niskiej chęci zysku, a nie mające nic wspólnego z idealizmem.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca por. Kozietulskiego Dr Zdzisław Kwieciński, który po ogólnym wstępie wykazał brak wszelkich dowodów winy swego klienta i podniósł jego zasługi wojskowe, oraz oświetlił działalność bojówek na Górnym Śląsku.

Obrońca pozostałych oskarżonych Dr Wiktor Peiper wykazywał sprzeczności w zeznaniach świadków i okoliczności łagodzące, oraz przedstawił obszerny materyał, wykazujący gwałty i rabunki, jakich na Górnym Śląsku dopuszczały się organizacye Orgeschu i Stosstruplerów.

Trybunał po półtoragodzinnej naradzie o godzinie 4 nad ranem ogłosił wyrok, mocą którego podpor. Jerzy Kozietulski, sierżant Matuszak i wachm. Skrzypczak zostali uwolnieni od wszystkich punktów aktu oskarżenia i wypuszczeni na wolność, zaś kpr. Józef Jambor i kpr. Ludwik Redyk ukarani więzieniem przez 18 miesięcy z wliczeniem aresztu śledczego.

Prokurator wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności, nie sprzeciwiając się wypuszczeniu na wolność uwolnionych.

Rozprawie przysłuchiwali się do rana sprawozdawcy dziennikarscy, zaproszeni jako mężowie zaufania, gdyż rozprawa była tajną.

O oszustwa zbożowe.

Wczoraj zakończyła się przerwana przed kilku dniami rozprawa w sądzie okręgowym karnym, prowadzona przez s. s. o. Hubaczka przeciwko Stefanowi Księskiemu, właścicielowi firmy handlowej „Ekonomia“ w Krakowie, oskarżonemu o oszustwo przy dostawie zboża, popełnione na szkodę różnych przedsiębiorstw i osób prywatnych. Trybunał wydał wyrok, mocą którego Księski został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Ojciec oddaje syna w ręce sądu.

Wczoraj donosiliśmy o oddaniu Władysława Budziocha, spólnika napadu we Wróblowicach, w ręce władz sądowych przez własnego ojca. Budzioch napadł spólnie z Chudybą na domostwo Cholewów. W dniu wczorajszym prokuratura po rozpatrzeniu sprawy uchyliła wniosek o postawienie Budziocha przed sąd doraźny i poleciła rozpoczęcie zwykłego śledztwa sędziemu. Budzioch stanie więc przed sądem przysięgłych razem z Chudybą, którego sprawę sąd doraźny przekazał do zwykłego postępowania.

Jak się dowiadujemy, sąd okręgowy karny w Krakowie przejął z tutejszego sądu wojskowego w Krakowie sprawę Winklera i Orensteina, pozostających pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Władze wojskowe przekazały obie sprawy sądowi cywilnemu, gdyż obaj obwinieni są zdemobilizowani. Rozprawy przeciw nim odbędą się w jesieni.

Z kraju.

Intrygi „Rozwoju“ w Grodnie. W prasie warszawskiej czytamy: „Obrana w roku 1919 Rada miejska w Grodnie składała się z 36 radnych, z czego 11 Polaków wszelkich odcieni 23 Żydów wszelkich odcieni i 2 Białorusinów. Stosownie do wyniku wyborów, został utworzony magistrat składu następującego:

Frakcya polska otrzymała prezydenta i dwu ławników, frakcya zaś żydowska — stanowisko wiceprezydenta i trzech ławników. Stosunki między obu odłamami były jaknajlepsze i miasto nasze służyło wzorem dla całej Rzeczypospolitej.

Po inwazyi bolszewickiej działalność Rady miejskiej została wznowiona na dawnych zasadach. Zaszła tylko ta zmiana, że frakcya

żydowska, ze względu na okoliczności wojenne zrezygnowała czasowo ze stanowiska wiceprezydenta. W protokule zostało w swym czasie podkreślone, że rezygnacya frakcyi żydowskiej ze stanowiska wiceprezydenta jest tymczasową. Na tem tle powstał obecnie konflikt między frakcyą polską a żydowską.

Dnia 11-go maja prezydent miasta dr Edward Lustowski, do którego obie frakcye, zarówno polska jak żydowska, miały bezwzględne zaufanie, zmarł. Powstała kwestya wyborów nowego prezydenta miasta. Frakcya żydowska upomniała się o swe prawa i zażądała, ażeby jednocześnie z wyborami prezydenta miasta zostały dokonane wybory wiceprezydenta miasta i ażeby stanowisko to zostało oddane frakcyi żydowskiej. Niespodziewanie frakcya polska pod wpływem akcyi „Rozwoju" postawiła opór temu żądaniu i na plenum Rady miejskiej wystąpiła ze stosowną deklaracyą, która tylko podnieciła namiętności. Frakcya żydowska na znak protestu opuściła posiedzenie Rady miejskiej i do wyboru prezydenta nie doszło. Magistrat też znajduje się w stanie dymisyi.

W sprawie sceny żydowskiej w Krakowie.

Jeżeli przypadkowo w towarzystwie mówiono o teatrze żydowskim w Krakowie, to najczęściej lekki uśmiech politowania pojawiał się na ustach, gdyż w tej chwili stawały przed oczyma te słynne plakaty w „świetnej" polszczyźnie i o wielce humorystycznym zakroju, brudna sala zapełniona publicznością, której zdawało się, że jest w cyrku, a na scenie sztuki obrażające najprymitywniejsze uczucia estetyczne i artystyczne. Trzeba było faktycznie przezwyciężenia się, aby iść do tego teatru i kilka godzin tam przesiedzieć.

Gdy wreszcie udało się opiekuna teatru i kultury żydowskiej p. dyrekora Jakóba usunąć ze sceny żydowskiej, należało się spodziewać, że publiczność żydowska a z nią cała inteligencya żydowska w Krakowie z radością powita każdą próbę postanowienia teatru żydowskiego nawyżynie kulturalnej.

I oto zawitała do Krakowa — pod kierownictwem znanego artysty p. Zylberberga — trupa mająca w swem łonie ludzi o europejskiem wykształceniu, artystów kochających sztukę i umiejących wydobyć nawet ze słabej rzeczy prawdziwe piękno. Lecz nieufność do teatru żydowskiego jest tak wielka, że mało kto do niego zagląda.

Zagrane dotychczas dwie rzeczy „Dwa światy" Nordaua i „Bóg zemsty" Asza sprawiły obecnym prawdziwą biesiadę artystyczną i przekonały widza, że mimo trudności technicznych, jak prymitywnej sceny, braku urządzeń — można, dzięki precyzyjnej i inteligntnej reżyseryi, wydobyć ze sztuki wszystkie walory sceniczne, a grę postawić na wyżynie artystycznej.

Wobec gry artystów zapomina się, że się jest w brudnej, dusznej sali, gdyż przed sobą ma się sztukę i artystów. I żal tylko ogarnia człowieka, kiedy rozgląda się po sali i widzi pustki.

Gdzież są te oświadczenia naszych prowodyrów i działaczy, którzy twierdzili, że trzeba tylko artystów, a teatr żydowski będzie miał byt zapewniony. Tych panów, którzy ustawicznie kulturę żydowską mają w ustach, tych wszystkich nie widziano ani na jednem przedstawieniu.

Zrozumiałym jest żal artystów, poświęcających się, pracujących w najcięższych warunkach dla tutejszego społeczeństwa, które tyle mówi o żydostwie, lecz nie znajduje czasu na poparcie sympatycznej trupy, mogącej dzięki kierownictwu p. Zylberberga i wartości artystów zadowolić artystyczne wymogi publiczności i inteligencyi żydowskiej.

Należy mieć nadzieję, że żydowska publiczność Krakowa zrozumie znaczenie obecnej trupy i przez poparcie i odwiedzanie teatru zachęci artystów do wytrwania w jej pięknych wysiłkach.

Stosunek publiczności żydowskiej do teatru żydowskiego, do dobrego teatru żydowskiego winien uledz zmianie! Obecny stan jest hańbą dla nas!

Kursa dewiz w Pradze z 14 bm. Berlin 9·60, Warszawa 0·75 — 0·85, marka niemiecka 9·60, marka polska 0·75 — 0·85.

Wiedeń. (L.) Berlin 6432½, Budapeszt 2222, Londyn 133475, Nowy Jork 30019, Paryż 2459'60, Praga 679'90, Warszawa 531—535, Zurych 5748'75. Dolary 29869, marka niemiecka 6455, angielskie 1332'75, francuskie 2449'50, włoskie 1334'70, polskie 529—538, rumuńskie 17394, czeskie 679'65, węgierskie 2241.

Obrady Sejmu.

Sprawa ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (M) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do 3 czytania ordynacyi wyborczej.

Zabiera głos p. Buzek i oświadcza, że sprzeciwia się wszystkim poprawkom, wniesionym przez Nar. Dem. do 3 czytania. Mówca oświadcza się za taką ordynacyą, jaka przeszła w 2 czytaniu i zaznacza, że jeśliby Sejm zmienił dotychczasowe brzmienie ordynacyi PSL zastrzega sobie wolną rękę w głosowaniu.

Pos. Lutosławski popiera poprawki N. D. do 3-go czytania.

Po przemówieniu p. Opali zabiera głos p. Niedziałkowski (PPS), który oświadcza, że poprawki prawicy zmierzają do odesłania ordynacyi wyborczej do komisyi, a w następstwie do odroczenia wyborów aż do przyszłej wiosny. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to część pierwsza programu, którego część drugą widzieliśmy dzisiaj na posiedzeniu komisyi głównej. A ta druga część ma na imię: rząd Korfantego. W tej dziejowej chwili Panowie (prawica) chcą, by rozpętała się walka między reakcyą a demokracyą. Mówca zwraca się do całej klasy robotniczej, do całej polskiej demokracyi, ludności wiejskiej i pracującej inteligencyi, aby zdała soibe sprawę, że reakcya, wypowiedziała dziś wojnę demokracyi, wojnę, którą lewica musi przyjąć.Tem stanowiskiem Panowie (prawica) niszczycie sprawę Galicyi wchodniej, G Śląska i Wilna, gdyż jest to wyzwanie całej opinii demokratycznej na Zachodzie. (Wrzawa)

Po przemowie posła Suligowskiego i po przyjęciu noweli o podatku od wzbogacenia się, następne posiedzenie odroczono do wtorku.

Mocarstwa koalicyjne postanowiły uznać traktat ryski?

Lwów. (W) Tel. wł. „Kuryerowi lwowskiemu" donoszą z kół dyplomatycznych w Pradze że mocarstwa: Anglia, Francya, Japonia i Włochy postanowiły ratyfikować w najbliższym czasie polsko-rosyjski traktat ryski. W ten sposób granice wschodnie Polski zostałyby ostatecznie przez mocarstwa zachodnie uznane. (Czy jednak utrzyma się ta wiadomość po otrzymaniu n Zachodzie wiadomości o rządzie Korfantego i dymisyi N. Państwa, jest wątpl.)

Sytuacya w Hadze ciągle naprężona.

Haga. PAT. Zerwanie rokowań wydaje się być nieuniknionem, chyba że delegacya rosyjska w ostatniej chwili zmieni zasadniczo swoje stanowisko, co jest mało prawdopodobne. Wczoraj komisya dla spraw kredytu zdecydowała, że wobec niedojścia do porozumienia w komisyach długów, i własności, dalsze rokowania w kwestyi kredytów są bezcelowe. Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi kredytowej przy udziale delegacyi sowieckiej dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi. Z kolei nastąpi złożenie raportów przez poszczególne komisye oraz końcowe posiedzenie plenarne, które spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

Giełda krakowska z dnia 14 lipca 1922

Waluty i dewizy.	Walata markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy wpłaty Kupno	Czeki, przekazy wpłaty Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	5550 —	5750·—	5550·—	5750 —	—
Dol. kanadyjskie	—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	440	460·—	440·—	460·—	—
Franki belgijskie	415 —	435 —	415 —	435·—	—
Franki szwajc.	1100	1200·—	1100 —	1200·—	—
Funty szterlingi	24 800	25.500	24.860	25.500	—
Marki niemieck.	12 50	13·—	12 50	13·—	12 80
Korony austr.	—·21	—·24	—·20	— 22	—·20
Kor. czesko.-sł.	120·—	130·—	123·—	133·—	130 —
Kor. węgierskie	4·25	4·75	4·25	4·75	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	240·—	260·—	240·—	260·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Walata markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	645—
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	
„Polski Glob" I-III em.	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4600·—	4800·—	4700 —
H. Cegielski, Poznań „ex"	1800·—	1900·—	
Warsz. sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1200 —	1300·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1700·—	1800·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	750·—	850·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500-	18.500-	
„Gorka" fabryka cementu	5600·—	5900·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5750·—	5900·—	
„Topege" Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1850 —
Elektr. w Sieraszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100	3000—
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2200	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3700 —	3750 —
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	3800·—	4000·—	

NIEMCY OTRZYMUJĄ MORATORYUM.

Paryż. (A. W.) „Eclaire" donosi, że wedle poczynionych wywiadów ze strony tego dziennika komisya reparacyjna zgodzi się na udzielenie Niemcom moratoryum pod następującymi warunkami: 1) Utworzenie kontroli finansowej w Niemczech przez państwa sprzymierzone. 2) Przyznanie zwłoki w wypłatach zagranicznych długów Francyi. 3) Wydanie międzynarodowej pożyczki reparacyjnej dla Niemiec. Ponadto wspomniany dziennik donosi, że komitet Morgana będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ponownie zaproszony dla omówienia sprawy pożyczki.

Kryzys rządowy w Niemczech niezażegnany.

Berlin. (A. W.) Spodziewają się, że Ebert znajdzie jeszcze punkt wyjścia z tej bardzo trudnej sytuacyi. Posłowie z kół Centrum i Demokratów sądzą, że rozszerzenie koalicyi rządowej lewicowej przez wciągnięcie do rządu niezawisłych jest niemożliwe. Socyalni demokraci i niezawiśli trwają twardo przy swoich żądaniach. Jutro lub pojutrze ma się odbyć posiedzenie, na którem będą omawiane międzypartyjne sprawy, będące w związku z obecnem przesileniem. Na wypadek gdyby nie przyszło do porozumienia, Dr Wirth ustąpi robiąc miejsce Ebertowi, któremu będzie powierzone powołanie nowego gabinetu.

Giełda warszawska z 14 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5600, 5750, 5690, sprzedaż 5710, kupno 5670, Dolary kanadyjskie tranz. 5650, 5635, franki francuskie 458, 460, korony czeskie tranz. 123½, marki niemieckie 12·40. Czeki: Gdańsk tranz. 12·40, 12·50. 12·15, sprzedaż 12·25, kupno 11·95, Belgia tranz. 410, 438¼, 435, sprzedaż 437, kupno 433, Berlin tranz. 12·40, 12·50, 12·15, sprzedaż 12·25, kupno 11·95, Londyn tranz. 25100, 25300 25150, sprze-daż 25350, 25150, Nowy York tranz. 5600 5800, 5690, sprzedaż 5710, kupno 5670, Nowy York drobne sprzedaż 5690 5650, Paryż tranz. 453½, 466, 463½, 466, 463½, sprzedaż 465½, 461½. Praga tranz 122¾, 129, 126½, Szwajcarja tranz 1 75, 1067 Sztokholm tranz 1425, Wiedeń 22½ 21¼, sprzedaż 23¼, kupno 21¼, Włochy tranz. 255

Drobne ogłoszenia.

Do wydzierżawienia duży plac nadający się na większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia Starowiślna 22, u p. F. 1333

Zgubiono kartę zwolnienia względnie kartę Djet na nazwisko Eliasz Feiler którą unieważniam i proszę o zwrot tejże Anna Feiler, Kraków, Józefa 40. 1340

Upraszam owego Pana

któremu dałem na dworcu krak. dnia 6 b. m. o godz. 8 rano pakiet ze srebrem do przytrzymania o zwrot tegoż za sowitem wynagrodzeniem pod adres:

Aron Keller, ul. Józefa 11.

Manufakturę Tomaszowską 1227

hurtownie i detalicznie poleca

SKŁAD KOMISOWY

P. SCHERER

Kraków

Krakowska 4-6.

Fortepian do przegrywania. Wiadomość w Adm. Now Dzien. 1323

Wózki dziecięce i gumy

poleca najtaniej pracownia i skład wózków

I. BOTWINA

Kraków, ulica Floryańska 30.

Tamże przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. 666

Rumianek

i

kwiat lipowy

kupuje

Apteka REDERA

1258 **Kraków**

ul. Karmelicka L. 32.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje

pokoju umeblowanego

Czynsz obojętny. Oferty składać pod „Redaktor" do Adm. N. Dz. 1330

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY T. A. WE LWOWIE

zawiadamia, iż z dniem 2 lipca otworzył swoją

EKSPOZYTURĘ w ZAKOPANEM

KRUPÓWKI 33. 1328

Ekspozytura ta załatwia wszelkie czynności

-:- w zakres bankowości wchodzące -:-

PŁACHTY nieprzemakalne płótno impregnowane żaglowe, **ceraty**, chodniki, dywany i prześcieradła **gumowe** poleca hurtownie i częściowo.

M. Reinhold, Bożego Ciała 20.

Zdolny nadmłynarz,

umiejący samodzielnie prowadzić młyn z dobremi świadectwami znajdzie umieszczenie w większym młynie ropnym. Zgłoszenia pod: Markus Sturm, właściciel dóbr Machowa, p. Pilzno. 1338

WPISY NA RZĄDOWO UPOWAŻNIONE ZAWODOWE KURSA BUCHALTERYJNO-HANDLOWE

LEONA FEINBERGA, właściciela i kierownika konces. szkoły **Stradom L. 27**, odbywają się codziennie.

Uwaga! Po ukończeniu otrzymują frekwentanci świadectwa, a nadto mogą przystąpić do egzaminu w Państwowej Akademii handlowej. 1156

Pensyonat „George"

w Zakopanem, Bystre

otwarty od 1 lipca br. 1240

Pokoje z utrzymaniem do wynajęcia.

Płaszcze gumowe
Prześcieradła gumowe
Obcasy gumowe
Ceraty wszelkiego rodzaju
Linoleum 1177
Dywany, Chodniki

poleca hurtownie i częściowe

A. NUSSBAUM

KRAKÓW

Dietlowska 45. Telefon 1358.

Posiadam obszerny lokal

przy najruchliwszej ulicy w Krakowie składający się z 7 obszernych ubikacyi, nadających się na

przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe

rozporządzam również kapitałem 15—20 milionów Mp.

Poszukuję spólnika

z większym kapitałem przemysłowca lub handlowca z któregokolwiek działu (może być także bławatny, skórzany lub kolonialny). Zgłoszenia pisemne pod „Dobra okazya" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 1332

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

H. BERNERA w JAŚLE, RYNEK

SKŁAD WSZELKICH KSIĄŻEK SZKOLNYCH I BELETRYSTYCZNYCH, PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH, JAKOTEŻ ŻURNALI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. SKŁAD

INTELIGENTNA PANNA, grająca na fortepianie, znająca język obcy, roboty ręczne, szycie, z dobrego domu znajdzie umieszczenie na wsi we dworze do czworga dzieci w wieku: (11, 8, 6 i 5 lat). Warunki korzystne. Zgłoszenia pisemne pod: Markus Sturm, właśc. dóbr Machowa p. Pilzno. 1327



WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Kołdry na wacie, wełnie i puchu, po cenach konkurencyjnych poleca

WIELOLETNIA FABRYKA KOŁDER 1302

Jakóba Nussbauma

Kraków, Stradom 1, I. p. (przystanek tramwajowy)

Biegłego(ej) stenotypisty(ki)

ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej poszukuje większe przedsiębiorstwo handlowe. Zgłoszenia pod „Żelazo" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13

1234 **Firma S. GUTSTEIN**

w GDAŃSKU, Rennerstiftgasse 11

dostarcza po cenach najtańszych

ameryk. mąki pszennej I-szej jakości

loco Gdańsk i w drodze znajdującej się.

Równocześnie oddam po cenach bardzo korzystnych jako zastępca fabryki wyrobów chemicznych „Norga", saletrę „Norga" (Norgesalpeter), zastępującą w zupełności saletrę chilijską (Chilisalpeter). jakoteż inne nawozy sztuczne jak: Mączkę Thomasa i Kalię

Gospodyni

poszukiwana do średnio zamożnego żydowskiego domu w Krakowie. Reflektantki w wieku 40—45 lat, inteligentne, skromne i zapobiegliwie zechcą treściwy życiorys z fotografią która zostanie zwrócona, przesłać do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13 pod „Gospodyni". 1317

JEDNOROCZNE i DWULETNIE

KURSA MATURYCZNE

1198 **Prof. CHOLEWY**

prosperujące od 6 lat, które już kilkuset ludziom obojga płci skutecznie dopomogły do zdobycia patentu dojrzałości, **przygotowują** do **matury** w gimnazyach i szkołach realnych, oraz do egz. z 6 kl. gimnazyalnych (realnych). **Umieszczenie Kursów znajduje się w lokalu widnym, czystym, w zimie opalanym. Nauki udzielają regularnie w liczbie 5—6 godz. DZIENNIE** doborowi Profesorowie, doświadczeni w stosowaniu skróconej metody. — **WPISY** przyjmuje i informacyi udziela kierownik w swej kancelaryi przy ulicy Loretańskiej 16, II. piętro Nr. 11 codziennie w godz. 4—6 popoł.

Dokumenta należy przynieść ze sobą.

Prospekty przesyła się pocztą bezpłatnie.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7